NASZ ŚWIAT

DWUTYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 29. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, LISTOPAD 1932 R. ROK IV.

Dzień 11-go listopada.

Kilka dni temu obchodziliśmy znów wielką rocznicę narodową. Pragniemy, aby młodzież nasza zdawała sobie dokładnie sprawę, dlaczego dzień 11-go listopada stanowi w polskiem życiu narodowem tak ważny moment dziejowy i dlatego umieszczamy w „Naszym Świecie" kilka słów, poświęconych wspomnieniu dni listopadowych 1918 roku.

Dzień 11-go listopada 1918 roku jest początkiem okresu naszej historji najnowszej, dniem odzyskania straconej w 1795 roku niepodległości. W dniu tym naród polski zrzucił ostatnie jarzmo zaborcze — ucisk niemieckiej okupacji wojskowej — a ster rządów jako Naczelnik Państwa i w jednej osobie Wódz Naczelny ujął Józef Piłsudski.

Józef Piłsudski, uwolniony przez rewolucję niemiecką ze swej celi magdeburskiej, przybył do Warszawy dnia 10 listopada 1918 roku. Był powitany jak zbawca przez stolicę, naród i tymczasowe sfery rządowe. Rada Regencyjna, która ledwie parę dni temu zdobyła się na udzielenie dymisji swemu gabinetowi, choć nie mogła stworzyć nowego, już nazajutrz, to jest dnia 11 listopada, przekazuje Józefowi Piłsudskiemu władzę nad najważniejszym, szczególniej w owej chwili właśnie, organem państwa, nad wojskiem. W tym historycznym dniu Józef Piłsudski na własną odpowiedzialność ujął w swe twarde dłonie ster rządów, podjął władzę. Był on w owej chwili faktycznie zajęty przedewszystkiem usunięciem okupacji niemieckiej. Dzięki śmiałemu postawieniu sprawy nie tylko doprowadził do natychmiastowego ustąpienia żołnierza niemieckiego z kraju, ale zmusił też władze niemieckie do pozostawienia w Polsce znacznych jeszcze zapasów materjału wojennego, który posłużył do budowy wojska polskiego. To wojsko tworzyło się niemal cudem: wokół swego wodza stanęli, jak na skinienie, wszyscy jego dawni żołnierze z Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej, śpieszyli tłumnie żołnierze innych formacyj i ochotnicy. Temu Wodzowi podporządkowała się nie tylko Rada Regencyjna (dekretem z dnia 14 listopada 1918 roku), czy „rząd lubelski", ale i cały naród. Już dnia 22 listopada 1918 roku ukazał się dekret, w którym Józef Piłsudski oświadczył, iż sprawuje władzę w Rzeczypospolitej Polskiej jako Naczelnik Państwa i że władzę tę pełnić zamierza do czasu zwołania sejmu ustawodawczego.

Dzieło uwolnienia ziem polskich od jarzma ciemięzcy, rozpoczęte w dniu 11 listopada 1918 roku przez Komendanta Strzelców, Józefa Pił-

sudskiego, dzieło zebrania ziem polskich w jedną całość, poprowadzone przez Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, zostało dokonane w czasie krótkich dwóch lat.

W dniu takim, jak dzień 11 listopada, pamiętajmy wszyscy, za czyim się to stało przewodem.

Znakomity uczony i patrjota łużycki.

Niejednokrotnie wspominaliśmy już w piśmie naszem o bratnim słowiańskim narodzie serbo-łużyckim, który opiera się stale zniemczeniu przez otaczający go zewsząd żywioł niemiecki. Szereg wybitnych mężów działa na Łużycach (po niemiecku Lausitz), krzepiąc lud i zachęcając go do wytrwania i utrzymania ziemi i mowy ojczystej. Do takich znakomitych obywateli należał również prof. dr. K. Ernest Muka, znany slawista i duchowy wódz narodu łużyckiego. Przez całe życie prof. Muka służył sprawie słowiańskiej, wyrzekając się wysokich stanowisk, ofiarowywanych mu przez uniwersytety zagraniczne. Aby móc pracować dla narodu serbo łużyckiego, zostaje na skromnej posadzie profesora gimnazjalnego w Budziszynie. Jednakże i tutaj działalność doktora nie podoba się Niemcom, którzy przenoszą go do czysto niemieckiego Fryburga i dopiero po przerwaniu pracy nauczycielskiej pozwalają mu wrócić w rodzinne strony, do Budziszyna. Niestrudzony, jako działacz społeczny, dr. Muka przyczynił się w znacznej mierze do założenia serbo-łużyckiego stowarzyszenia studentów, redagował pismo p. t.: „Macierz Serbska", oraz wydawał szereg dzieł naukowych w języku polskim, między innemi dzieło p. t.: „Szczątki języka serbskiego Wendów Lüneburskich". Powstanie serbskiego Domu Ludowego w Budziszynie jest również w dużej części zasługą dr. Muki.

To też śmierć wielkiego działacza dnia 10 października r. b. w Budziszynie okryła żałobą naród serbo-łużycki, który traci w ś. p. profesorze Muce szczerego patrjotę i niezmordowanego nauczyciela ludu słowiańskiego. Ś. p. dr. Muka był ewangelikiem i szczerym przyjacielem Mazurów i Ślązaków. Cześć Jego pamięci!

Wspaniały lot polskiego lotnika.

W ostatnich dniach października r. b. lotnik polski, kapitan Karpiński, skończył wspaniały lot na przestrzeni 14,390 kilometrów. Przestrzeń tę przebył w przeciągu trzech tygodni. Podczas podróży przeleciał nad Rumunją, Bułgarją, Turcją, Syrją, Mezopotamją, Persją. Po raz pierwszy w dziejach lotnictwa znalazł się, jako lotnik polski, w Afganistanie, gdzie wylądował w Kabulu. Zaznaczyć należy, że kapitan Karpiński dokonał lotu na samolocie polskim „R. 10", wykonanym przez fabrykę warszawską. Całkowitą trasę lotu przebył kapitan Karpiński w 108 godzin 55 minut, z przeciętną szybkością 134 kilometrów na godzinę. Lotnikowi towarzyszył mechanik p. Rogalski. Po szczęśliwem zakończeniu lotu, śmiali lotnicy znaleźli w Warszawie entuzjastyczne przyjęcie. Na lotnisku oczekiwali kapitana Karpińskiego i mechanika Rogalskiego przedstawiciele lotnictwa wojskowego z pułkownikiem Rayskim na czele, władze Aeroklubu, delegaci Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i inni. Zebrana

tłumnie publiczność na rękach przeniosła bohaterskich lotników do samochodu, który zawiózł ich na wystawę po ś. p. Żwirce i Wigurze. Przelot kapitana Karpińskiego okrył nową chwałą lotnictwo polskie.

Wiedza i wynalazki.

Rakiety przeciwgradowe. Pod Alpami poczyniono pierwsze próby z rakietami przeciwgradowemi. Jak wiadomo, od kilkunastu już lat stosowano w niektórych państwach pociski armatnie jako rozpędzacze chmur, grożących burzą i deszczem. Próby te dawały różne wyniki. Obecnie próby z rakietami celem rozpędzenia chmur gradowych dały podobno wyniki dodatnie.

Kieszonkowy zegarek o elektrycznym napędzie. Pewna firma amerykańska wyprodukowała nowy system zegarka elektrycznego. Źródłem siły jest motorek elektryczny o małej ilości obrotów. Nie jest on jednak bezpośrednio połączony ze wskazówkami. Do poruszania wskazówek zastosowano ciekawy pomysł, mianowicie system magnesów, które się naprzemian przyciągają i odpychają i tym ruchem swoim powodują ruch wskazówek zegara. Jest to ciekawy wynalazek, któremu rokują wielką przyszłość.

Rzeczy ciekawe.

Zacięta walka z wilkami. Dwaj młodzi Anglicy: Manning i Gray, odbywający podróż po Laponji, wylądowawszy w porcie norweskim Bogo, powędrowali przez góry do wioski lapońskiej, położonej w najbardziej na północ wysuniętej części Szwecji i już znajdowali się niedaleko tej wioski, gdy noc zapadła. Postanowili więc, jak zwykle, przenocować pod gołem niebem; po spożyciu wieczerzy ułożyli się do spoczynku w swych workach do spania. Zaledwie jednak upłynęła godzina, gdy obudziło ich wycie wilków, a wychyliwszy głowy z worków, spostrzegli przerażeni, przy świetle dogasającego ogniska, że są otoczeni przez stado tych drapieżników. Na ten widok Manning, nie tracąc przytomności, dobył rewolweru i zaczął strzelać do bestyj. Dwa wilki padły, a reszta cofnęła się, co pozwoliło podróżnym wydobyć się z worków i stanąć w postawie obronnej. Po chwili jednak wilki znów natarły na podróżników tak gwałtownie, że wywiązała się walka zacięta, która zakończyła się dopiero wieczorem, gdy napadnięci powalili wystrzałami z rewolwerów 15 wilków, a reszta przerzedzonego w ten sposób stada uciekła. Mocno wycieńczeni i poranieni przez wilki podróżni dotarli o świcie do wioski lapońskiej, gdzie ich opatrzono.

Spotkanie samochodu z niedźwiedziem. W Tyrolu południowym kierowca samochodu, powracając nocą do domu, spostrzegł nagle na drodze górskiej, w świetle reflektorów, potężnego niedźwiedzia brunatnego, opartego o mur przydrożny. Na widok zbliżającego się samochodu niedźwiedź skoczył na drogę i zaczął szybko uciekać, a przebiegłszy około 500 metrów przed samochodem, który musiał biegu zwolnić, aby nie najechać na uciekającego zwierza, co mogłoby wywołać katastrofę, skręcił w dół zbocza i ukrył się wśród drzew rozpościerającego się tam

lasu. Niedźwiedź ten należał zapewne do grupy tych zwierząt, które w tej okolicy Alp tak napastowały w ciągu lata ubiegłego bydło, pasące się na halach tamtejszych, że musiano wcześniej, niż zwykle, sprowadzić stada do dolin.

Spadochrony lotnicze.



Pilot lądujący przy pomocy spadochronów.

Pomimo udoskonalonej techniki budowy samolotów w ostatnich latach, zdarzają się jeszcze wypadki uszkodzenia maszyn podczas ćwiczeń powietrznych. Ażeby w razie katastrofy uchronić lotnika od śmierci, każdy pilot jest zaopatrzony w spadochron. Jest to przyrząd z wyglądu przypominający otwarty parasol. Szeroka powierzchnia spadochronu opiera się pędowi powietrza podczas spadania, dzięki czemu lotnik łagodnie zniża się ku ziemi, nie ulegając szkodliwym wstrząsom i gwałtownemu uderzeniu przy lądowaniu.

Obrazek nasz przedstawia lądowanie pilota przy pomocy 2 spadochronów.

Wesoły kącik.

W biurze

Naczelnik: Panie Janie, a dlaczego to pan wczoraj nie przyszedł do pracy?

Urzędnik: Głowa mnie bolała, panie naczelniku.

Naczelnik: To źle, że pan się tem tłomaczy. Ból głowy pochodzi z uderzenia powietrza na pustą głowę. Ja żebym się chciał, mój panie, bólem głowy tłomaczyć, tobym codzień do pracy nie przychodził.

Kto odgadnie?

ZADANIE LITEROWE.

Leon—gra—kora—lura—arena—ster—rada—arka—pal—dach. W każdem z tych słów należy zmienić literę w ten sposób, żeby otrzymać nowe słowo (imiona własne są dopuszczone). Litery, podstawione na miejsce skreślonych liter, utworzą nazwisko sławnego pisarza polskiego.

UKRYTE PRZYSŁOWIE.

Trybuna—tafla—piła—mak—gospoda—wanna—rak—lampa—piec—cień. Z każdego z powyższych słów należy wyjąć po dwie obok siebie stojące litery (z ostatniego jedną). Po zestawieniu litery te utworzą znane polskie przysłowie.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.